

Maria Pawlikowska-Jasnorzewska

Nike

Ty jesteś jak paryska Nike z Samotraki,
o miłości nieuciszona!
Choć zabita, lecz biegniesz z zapalem jednakim
wyciągając odcięte ramiona...

Nie wróce więcej

"Nie wróce więcej! Niech mnie Bóg odrzuci
Daleko w gwiazdy! Gdyż mnie świat ten smucił
Niewybaczalnie"... "Tak, lecz tu rozkwita
Miłość, jak storczyk ustronny... Nie wrócisz?"

Erotyk

Na rozrzuconych poduszkach z rajskich,
jawajskich batików
umieram słodko bez żalu, umieram cicho, bez
krzyku. --
Czas za firanką ukryty porusza skrzydłem
motyla,
a moje czoło znużone coraz się niżej
przechyla...
Wreszcie dotykam Bieguna i śnieg mi taje
wśród włosów,
a końcem lakierka dosięgam trawy szumiących
Lianosów...
Leżę na ciepłych krajach, na gorejącym
Równiku,
i na jedwabnych poduszkach z różnobarwnego
batiku...
Wyciągam ręce ku Tobie, w Twoją najśłodszą
stronę
i czuję na rękach gwiazdy nisko nad nami
zwieszony...
Ogarniam Cię splecionego w pochmurny
namiot niebieski,
i spada niebo z hałasem, jak belki, wiązania,
deski,
obrzuca nas półksiężycem, słońcem, obłoków
zwojem --
i tak spoczywam - okryta niebem i sercem
Twojem...

Fotografia

Gdy się miało szczęście, które się nie trafia:

Lenartowicz

Złotniczeńku, ty na niebie,
chcę pić życie - nie mam z czego.
Zrób mi kubek, proszę Ciebie,
z szczerozłota gwiazdzistego!

Zrób mi kubek! Zrób mi kubek!
Ale proszę zrób mi ładnie,
wyrzeźb wszystko w nim, co lubię;
ptaka, serce, gwiazdkę na dnie.

Zrób mi lekki i nieduży,
ale mocny zrób i trwały,
niech mi całą wieczność służy!
Chcę pić z niego dla twej chwały.

Otrzyj ręce swe z pozłoty,
którą złocisz świat po ciemku,
dla miłości, dla tęsknoty,
uczynź kubek, Złotniczeńku.

Chinoiserie

Nie po to chcę jechać do Chin,
by widzieć piękne świątynie,
wieżę jakąś Ming czy Tsin,
lub pejzaż w Kao-linie

Przecież

póki mam twarz białą z różowym
bez kurzych łapek na skroni,

